Nr. 82 ([illegible]) Warszawa, NIEDZIELA 24 Marca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ROZSTAJNE DROGI

Za parę dni **parlamentarna sesja budżetowa** zostanie prawdopodobnie zamknięta, a jednocześnie mnożą się pogłoski o mających nastąpić **zmianach w Rządzie, a nawet o radykalnej zmianie całej polityki rządowej.**

Nie ulega — istotnie — wątpliwości, że t. zw. grupa pułkowników uważa p. **Bartla** za „człowieka skończonego"; atak na dotychczasowego premjera prowadzony jest już nie tylko „za kulisami", ale otwarcie, publicznie w niektórych organach prasy „sanacyjnej".

Nie wiemy, czy p. **Bartel** będzie się bronił, i jak będzie się bronił, w każdymbądź razie tygodnie najbliższe przyniosą ze sobą zapewne jakieś rozstrzygnięcia, przynajmniej w tej dziedzinie.

Pytanie zasadnicze leży jednak gdzieindziej.

„Pomajowy" system rządzenia w gruncie rzeczy **już przegrał.** W społeczeństwie zabrakło wiary i niema zaufania. Taktyka Klubu B. B. w Sejmie i w Senacie zlikwidowała całkowicie autorytet „Jedynki". Hasło „sanacji moralnej" brzmi dzisiaj, jak bolesna ironja wobec doświadczeń kampanji wyborczej z roku minionego, wobec korupcji prasowej, wobec takich metod walki politycznej, jakich użyto w dn. 20 marca przeciwko ob. **Woźnickiemu,** tow. **Libermanowi** i p. **Pierackiemu.** Polityka personalna w wojsku, prowadzona przez **otoczenie** marsz. **Piłsudskiego** rzekomo w jego imieniu, wywołała głęboki ferment i duże podrażnienie w kołach wojskowych. Wystąpienie osobiste marsz. **Piłsudskiego** w jego słynnej mowie senackiej spowodowało w opinji publicznej wrażenie niewątpliwie ujemne.

Sądzę, że można dziś powiedzieć bez żadnej przesady: **autorytet moralny „pomajowego" systemu rządzenia w tej chwili w Polsce nie istnieje. A siła fizyczna** kruszy się.

Położenie gospodarcze kraju budzi — pomimo przysłowiowego optymizmu p. **Bartla** — obawy poważne. Co do nas, nie szukamy tu wcale winowajców pośród pp. ministrów. Kryzysy gospodarcze nie wynikają z błędów czy ze złej woli jednostek. Nasz zarzut pod adresem Rządu sprowadza się do jednej rzeczy: **polityka gospodarcza obozu „sanacyjnego",** podporządkowana interesom wielkiego kapitału i wielkiej własności rolnej, **uniemożliwiła** — według naszego przekonania — **pełne wyzyskanie konjunktury pomyślnej z lat 1926 — 1927 i przygotowanie się należyte do konjunktury gorszej.**

W rezultacie **„autorytet gospodarczy"** systemu został również u swoich podstaw zachwiany.

Stan niepewności dolewa z dniem każdym oliwy do ognia. Są dzienniki i są działacze „sanacyjni", którzy marzą w dalszym ciągu o „przewrocie", a „zamachu stanu". Ci ludzie — to dzisiaj **szkodnicy najwięksi.** Nie zdają oni sobie widocznie sprawy, że pomiędzy majem r. 1926 a marcem czy kwietniem r. 1929 leży przepaść bez dna. „Zamach stanu" w marcu czy kwietniu r. 1929 oznacza **początek katastrofy,** której Polska mogłaby nie wytrzymać. Politycy i dziennikarze, którzy operują „groźbami", — to albo **fanatycy,** bezmyślnie zapatrzeni w swoją doktrynę „silnej władzy", albo **zbrodniarze,** co kłamią z całą perfidją, co **rozmyślnie** „widzieli" dziesiątki, nieomal setki tysięcy w pochodzie do Belwederu w dn. 19 marca, podczas gdy w istocie cyfra uczestników pochodu była widomą oznaką **bankructwa systemu.**

Polityka demokracji polskiej liczy się z taką właśnie ogólną sytuacją Rzeczypospolitej. **Demokracja** wykazała przy sprawie b. min. **Czechowicza,** wykazuje codziennie, przy każdej sposobności, **najdalej idącą wstrzemięźliwość i ostrożność.** Och, nie z obawy, wywołanej „groźbami", ale — jedynie i wyłącznie — **z troski o Polskę.** I gdy dzisiaj organ ks. **Sapiehy** i p. **Mackiewicza** zarzuca nam „brak patrjotyzmu", — my na taką **bezczelność** odpowiadamy tylko **pogardą.**

Obozowi „sanacyjnemu" trzeba powiedzieć otwarcie:

„przegraliście! przegraliście moralnie, politycznie, społecznie, gospodarczo; albo pójdziecie na drogę nowego przewrotu, a w takim razie prowadzicie Polskę do katastrofy; albo pójdziecie na drogę uczciwej i lojalnej likwidacji Waszego systemu rządzenia, a w takim razie wszystko można jeszcze ocalić!"

Wasz „monopol" na patrjotyzm i na Państwo Polskie skończył się bezpowrotnie.

Mieczysław Niedziałkowski.

PAMIĘTAJCIE! Do dn. 1 Maja dajcie „ROBOTNIKOWI" tysiąc stałych nowych prenumeratorów, a „POBUDCE" — pięciuset!

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 25 marca o g. 11 r. punktualnie.

Na porządku dziennym:

1) sprawozdanie polityczne Prezydjum;
2) sprawozdanie finansowe skarbnika;
3) wolne wnioski.

DO NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W niedzielę, 24-go marca b. r. o godzinie 10½ rano, w lokalu „Robotnika", ul. Warecka 7, odbędzie się, staraniem Koła P. P. S. Nauczycieli Szkół Powszechnych, odczyt bezpłatny tow. posła K. CZAPIŃSKIEGO na temat

„ŚWIECKA SZKOŁA W PROGRAMIE P. P. S."

a) Socjalizm a religja. b) Rozdział kościoła od państwa. c) Walka ze szkołą wyznaniową.

ZARZĄD KOŁA P. P. S. NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECH.

ECHA STRASZLIWEJ KATASTROFY KOPALNIANEJ

Wiedeń, 23 marca. (PAT.). „United Press" donosi z Pittsburga, że dotychczas wydobyto 22 trupy z pod gruzów zasypanej kopalni. Dotychczas brak jest jeszcze *15-u górników, co do których niema nadziei, iż pozostają przy życiu.*

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Londyn, 23 marca. (AW.). Wojna domowa w Chinach znowu wybuchła po okresie względnego spokoju. Poselstwa zagraniczne nie posiadają wiadomości dostatecznych, oceniają jednak sytuację obecną jako wstęp do nowych walk. Wzburzenie osiągnęło punkt kulminacyjny. Obecne położenie niewątpliwie będą się starali wyzyska komuniści. Na rzece Jang-Tse-Kiang panuje ożywiony ruch, przedewszystkiem zaś przewożone są transporty amunicji i materjału wojennego.

Londyn, 23 marca. (AW.). Na **terenach Mongolji, położonych na północnym wschodzie od Kałganu, ogłoszono niezależność tych terenów, przyczem stworzona tam została niepodległa republika z własnym rządem na czele.** Zorjentowanie się w sytuacji utrudnia niezmiernie ostra cenzura wiadomości, nadchodzących z Hu-Nan, a dotyczących posunięć generała Fenga. Naogół jednak lada chwila spodziewają się rozpoczęcia walk między armją Fenga, liczącą ponad 200 tys. ludzi, a wojskami rządu nankińskiego.

ZGON WYBITNEGO GENERAŁA

Paryż, 23 marca. (PAT.). Zmarł tu, przeżywszy 72 lata, gen. Sarrail.

PO ZABOJSTWIE REDAKTORA „NOVOSTI"

Zagrzeb, 23 marca (A.W.). Zamach którego ofiarą padł redaktor naczelny „Novosti" i polityk Szlegel, wywołał w Zagrzebiu i w całem państwie niezwykłe podniecenie. Cały aparat policyjny został uruchomiony, aby odnaleść morderców, którzy zniknęli bez śladu. Liczba osób aresztowanych wynosi około 60. Po skonfrontowaniu ich z szoferem Szlegela większość ich zwolniono.

KS. KAROL RUMUNSKI GODZI SIĘ Z MATKĄ

Pary, 23 marca. (PAT.). Korespondent „Daily Mail" donosi z Dinard, że przybył tam samochodem książe Karol rumuński celem spotkania się i pogodzenia z matką. Jak przypuszczają pojednanie to mieć będzie tylko charakter osobisty bez znaczenia politycznego.

TYFUS W WORNIACH

Wilno, 23 marca. (A.W.). Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość, iż w obozie koncentracyjnym w Worniach wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Kilkunastu więźniów zapadło na tę niebezpieczną chorobę. Jednocześnie donoszą, że w kilku wsiach litewskich położonych na pograniczu w rejonie Wiżajn wybuchła epidemja tyfusu.

CHAOS AFGANSKI

Londyn, 23 marca. (PAT.). „Daily Telegraph" donosi z Peshawaru, że walki w Afganistanie już się rozpoczęły. Jeden z oddziałów króla Amanullaha, posiadający artylerję, stoczył walkę z kilkoma szczepami. Dzienniki angielskie sądzą, że Rosja wywiera silny wpływ na losy Afganistanu. Herat i Kandahar są centrami agitacji sowieckiej. Herat jest częściowo za królem Amanullahem, Kandahar oświadczył się zupełnie za nim.

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO AMERYKI

Berlin, 23 marca. (PAT.). Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover ogłosił oficjalnie, iż wbrew swoim intencjom zobowiązany jest wprowadzić z dniem 1-go lipca r. b. nowe ograniczenia imigracyjne. Prezydent oświadczył, że tylko Kongres na swojej sesji wiosennej mógłby powstrzymać wprowadzenie w życie tych nowych ograniczeń.

ADWOKACI STOLICY W OBRONIE NIEZALEŻNOSCI ADWOKATURY

WOBEC NAPAŚCI B.B. W SEJMIE NA TOW. HERMANA LIBERMANA

Wczoraj odbyło się zebranie **Izby Adwokackiej Okręgu Warszawskiego** pod przewodnictwem prof. H. **Konica,** dziekana Naczelnej Rady Adwokackiej.

Lista obecności zawierała 624 nazwiska.

Dziekan Okręgu Warszawskiego mec. **Nowodworski** poruszył w zagajeniu sprawę napaści pos. **Jeruzalskiego** z B. B. w Sejmie na posiedzeniu z dn. 20 marca na tow. Hermana **Libermana** w związku z wykonywaniem przez tow. **Libermana** czynności obrończych w procesie członków „Volksbundu".

Po dyskusji powzięto **większością wszystkich głosów przeciw 3** uchwałę następującą:

„W toku dyskusji sejmowej w dn. 20 marca r. b. pod adresem posłów adwokatów Hermana Libermana i Jana Pierackiego padły zarzuty z powodu faktu prowadzenia przez nich sprawy karnej członków „Volksbundu", względnie sprawy cywilnej b. arcyksięcia Habsburga, to znaczy z racji sprawowania zawodowych czynności obrończych.

Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Warszawie

zważywszy,

iż adwokatura jest ustawowym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości;

że sam fakt podjęcia się obrony w sprawie cywilnej lub karnej nie może być podstawą jakichkolwiek zarzutów przeciwko adwokatom; —

uważa za konieczne stwierdzić, że usiłowanie dyskwalifikowania przeciwnika politycznego z powodu przyjęcia obrony w sprawie sądowej w charakterze adwokata obraża poczucie praworządności i godzi w niezawisłość stanu adwokackiego".

Przeciwko tej uchwale wystąpił mec. **Dreszer,** brat gen. **Dreszera;** mec. **Dreszer** proponował odroczenie decyzji aż do otrzymania stenogramu mowy p. **Jeruzalskiego,** ponieważ niepodobna wierzyć... informacjom prasowym.

Pogląd p. **Dreszera** nie uzyskał jednak żadnego poparcia.

KONFISKATA „PRACOWNIKA UŻYTECZNOSCI PUBLICZNEJ"

Wczoraj w południe skonfiskowany został Nr. 3 (57) **„Pracownika Użyteczności Publicznej",** organu **Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej**—za artykuł tow. **Haupy p. t. „Walka o duszę rzesz pracujących".**

CZY TO PRAWDA?

Tygodnik **„Placówka"** podaje w zeszycie z dn. 24 marca szereg informacji o kandydowaniu do Sejmu p. pos. **Polakiewicza** w r. ub. w okręgu **Białystok — Sokółka — Wołkowysk.**

Według **„Placówki"** wybory p. **Polakiewicza** kosztowały 67.000 złp.; w wydatkach mają być pozycje następujące:

uposażenia — 4.380 złp.;
urządzanie wieców — 35.348 złp.;
prasa — 18.823,53 złp.;
nieuregulowane awanse — 2.457,82 złp.;
na rachunek starosty Bilka — 500 złp.;
„likwidacja" Str. Chłopskiego" — 1.500 złp.;
samochodowe rozjazdy — 1.900 złp.;
inne potrzeby — 2.807 złp. i t. d.

Oprócz tego „wypłacono" różnym „instruktorom" Str. Chłopskiego 4.796,75 złp., innemi słowy **przekupiono ich.**

„Placówka" twierdzi dalej, że wypłacono również pewne sumy komendantowi Policji Państwowej pow. Wołkowyskiego.

„Placówka" nie została skonfiskowana. Wychodzi w Warszawie, najzupełniej legalnie.

Sądzimy, że p. pos. **Polakiewicz** powinien albo pociągnąć redakcję **„Placówki"** do odpowiedzialności za oszczerstwo w druku, albo **powinien zażądać nad sobą samym Sądu Marszałkowskiego,** bo takie sposoby „likwidowania" przeciwnego stronnictwa, o ile są prawdziwie przez **„Placówkę"** podane, nie licują z godnością posła na Sejm Rzeczypospolitej, nie mówiąc już o „rachunku" p. starosty i t. p.

O PRZESZŁOSC

Prasa narodowo - demokratyczna powtórzyła za **„Myślą Niepodległą"** wiadomość, że **„Robotnik"** otrzymał od władz państwowych w lipcu r. 1920 „zasiłek" — „pod formą zakupu egzemplarzy" w kwocie 40.500 marek polskich.

O ile zdołaliśmy zbadać w ciągu jednego dnia, istotnie władze wojskowe kupowały w lipcu i sierpniu r. 1920 po 300—400 egzemplarzy **„Robotnika"** dziennie; ponieważ numer **„Robotnika"** kosztował wtedy 2 mk. polskie, wartość zakupionych egzemplarzy wynosi mniej-więcej 40.000 mk.

„Robotnik" bił w okresie inwazji bolszewickiej około 22.000 egzemplarzy dziennie; kupowanie więc przez władze wojskowe 300 — 400 egzemplarzy dla żołnierzy, podoficerów i oficerów, którzy prosili o nadsyłanie pism z „centrum", nie może być uważane za jakieś „subsydjum".

METAMORFOZY P. MARJANA DĄBROWSKIEGO

W Nr. 107 **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"** z dnia 19 kwietnia 1925 r., będącego własnością Marjana **Dąbrowskiego,** gorliwego „sanatora", znajdujemy karykaturę tow. **Libermana,** przemawiającego z trybuny sejmowej, obok zaś karykatury posłów **Miedzińskiego** (obecnego ministra) i **Polakiewicza,** niszczących ramy obrazu, przedstawiającego żołnierza polskiego.

Nad karykaturą jest napis: **Ci, co armji bronią i ci, co jej szkodzą.** Pod karykaturą zaś czytamy: **„Czytelnicy nasi przypominają sobie ostatnią mowę p. Libermana w obronie armji, będącą reakcją na niesłychane ataki dwu posłów, „Wyzwolenia", Miedzińskiego i Polakiewicza, podjęte przez nich przeciw ministrowi spraw wojskowych gen. Sikorskiemu".**

A dalej: **„Socjalista i — zasadniczo — antymilitarysta p. Liberman, pełen zapału i serdecznej troski, występuje za polską siłą zbrojną, podczas gdy poesł Miedziński (pułkownik), a za nim p. Polakiewicz (major) rozwalają ramy, w których mieści się obraz naszej laurem uwieńczonej armji".**

Obecnie p. Marjan **Dąbrowski** jest kolegą klubowym pos. **Polakiewicza** i gorąco „popiera rząd, w którym zasiada p. **Miedziński.** Jego zaś **„Kurjerek"** obok wiadomości „matrymonjalnych", goraco opiera „sanację" moralną".

ZDARZENIA I LUDZIE

WOJNA SAMOCHODOWA

FORD I GENERAL MOTORS W EUROPIE.

Dwa olbrzymy samochodowe, które od lat toczą między sobą walkę o nabywcę taniego wozu w Stanach Zjednoczonych, przenoszą teren walki do Europy. Zwiastunem nadchodzącej wojny o rynki europejskie jest tranzakcja Opel—General Motors, która oddaje w ręce amerykańskiej kompanji największą fabrykę automobilową w Niemczech.

Wytwarzające miljony samochodów rocznie wielkie zakłady Forda i General Motors muszą szukać konsumentów poza granicami Stanów Zjednoczonych, nasyconych samochodami w tempie tak szybkiem, że niedaleki już jest przesyt. Europa natomiast jeszcze jest prawie dziewiczym terenem, jeżeli chodzi o liczbę samochodów, przypadających na głowę ludności. Możliwości dla przemysłu samochodowego w Europie, i to głównie dla taniego wozu, dostępnego szerokim masom, są poprostu niezmierzone. Na podbój tedy tego dziewiczego terenu europejskiego wyruszyły największe dwa koncerny amerykańskie.

Ford pierwszy założył montownie w Europie, które stopniowo uniezależniał od Ameryki, podporządkowując je niedawno stworzonej centrali europejskiej w Anglji. Fabryka Forda w Dagenham w Anglji produkuje 200 tys. samochodów rocznie.

W odpowiedzi na to General Motors Co. w sercu Europy zakupiła fabrykę Opel.

Wkłady jednej i drugiej kompanji w przedsiębiorstwach europejskich są prawie równe i sięgają zawrotnej sumy 40—50 miljonów dolarów. Powodów, dla których zaryzykowały te sumy w obcych krajach, szukać należy w tem, że popierwsze wysokie stawki celne w Europie uniemożliwiają przywóz, a podrugie, zubożała Europa potrzebuje specjalnych tańszych wozów, aniżeli bogata Ameryka.

Różnemi drogami idą obaj konkurenci na podbój Europy. Ford produkuje swój typ normalny i jedyny, który wyrabia wszędzie. General Motors, jak pokazuje zakup Opla, chce stworzyć specjalny typ samochodu dla Europy.

Jesteśmy dopiero u początku tej walki konkurencyjnej. Już na wiadomość o tranzakcji Oplowskiej namiestnik Forda w Europie Sir Percival Perry, zapowiedział budowę fabryk w Europie, całkowicie niezależnych, stanowiących samodzielne przedsiębiorstwo fordowskie na Europę. Na to zapewne General Motors odpowie większym niż dotychczas uniezależnieniem swych montowni europejskich.

Spodziewać się należy, że na walce tych dwóch potężnych konkurentów zyska konsument, i że nareszcie Europa otrzyma dobry, tani samochód w cenie amerykańskiej 400—500 dolarów.

J. S.

GDZIE SPĘDZIĆ NIEDZIELNY WIECZOR?

Teatr **„Ateneum"** jest to pierwszy w Warszawie teatr robotniczy. Dotąd nie mieli robotnicy Warszawy **swego** teatru, teraz już teatr mają i to teatr, który zna i którym interesuje się cała Warszawa. Mieści się teatr **„Ateneum"** w pięknej sali domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Obecnie wystawiło świeżo **„Ateneum"** znakomitą sztukę Romain Rollanda pod tyt. **„Wilki"**. Wzbudziła ona ogromne zainteresowanie w Warszawie.

Dziś jest niedziela, masz wieczór wolny, udaj się na przedstawienie **„Wilków"** do **„Ateneum"**. Początek o godz. 8 wieczór. Pamiętaj przytem, że „Ateneum" to najtańszy teatr w Warszawie.

Jeżeli zaś masz wieczór zajęty, bądź w „Ateneum" o godz. 4 popoł. na przedstawienia arcywesołej „Złamanej drabiny".

POPRAWKI SENATU W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Wczoraj sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia poprawek poczynionych przez Senat w budżecie na rok 1929-30.

Referował pos. **Byrka.** Mówca zaznacza, że budżet w myśl uchwał Sejmu zamykał się nadwyżką 29 milj. Uchwały Senatu pogorszyły go o 22 milj., tak, że nadwyżka wynosi już tylko coś ponad 7 milj.

Senat zmniejsza wydatki głównie w tych resortach, które Sejm otacza właśnie największą opieką.

W ustawie skarbowej Senat upoważnia Min. Skarbu do dalszej podwyżki uposażeń o 15 procent, a więc do 30 procent. Senat idzie więc dalej, aniżeli najdalej w tej mierze idące stronnictwa Sejmu, które proponowały tylko 25 procent. **Wydatek taki w myśl upoważnienia Senatu wymagałby 270 milj., na co Senat daje ewentualną rezerwę tylko 7 milj. jako nadwyżkę budżetową.**

(Zaznaczyć należy, że dodatek dla urzędników do wysokości 30 procent przeszedł w Senacie przypadkowo tylko dzięki chaotycznemu głosowaniu).

Przy głosowaniu nad poszczególnemi budżetami prawie większość poprawek, poczynionych przez Senat **odrzucono.** Pom. in. skreślono przywrócony fundusz dyspozycyjny Min. Spr. Wewn. oraz przywrócono uchwalony przez Sejm podatek majątkowy o 25 milj. zł. wyższy od preliminarza.

Po obliczeniu wszystkich poczynionych przez Komisję Budżetową poprawek, budżet wykazuje nadwyżkę 21 milj. zł.

„WESOŁE BUDŻETY" W KOMISJI BUDŻETOWEJ

Po ukończeniu obrad nad poprawkami Senatu, **sejmowa komisja budżetowa** przystąpiła do dyskusji nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie wytoczonych przez Marszałka Piłsudskiego oskarżeń, dotyczących **kradzieży i defraudacji sum budżetowych** Ministerjum Spraw Wojskowych. Wniosek ten referował pos. **Rybarski** (Kl. N.).

Po referencie zabrał głos pos. Rataj, który zapowiedział, że będzie się domagał postawienia wniosku klubu Narodowego na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu i liczy na to, że nikt z honorem żądaniu temu się nie sprzeciwi.

Mimo to pos. **Kościałkowski** skromnie i niewinnie zaproponował, aby przewodniczący Komisji zwrócił się do Marszałka Sejmu z prośbą, aby tenże spowodował przyspieszenie odpowiedzi Rządu na interpelację w tej sprawie wniesioną przez kilka klubów poselskich i w tym duchu zgłosił wniosek.

Wniosek pos. Kościałkowskiego wywołał żywą dyskusję.

Tow. **Kwapiński** sprostował twierdzenie p. Kościałkowskiego, jakoby Sejm na dawniejsze zaczepki ze strony Marszałka Piłsudskiego pozostał dłużnym odpowiedzi. Niezawsze i nie na każdą zaczepkę odpowiedź może być bezpośrednia. Bo i kto miał odpowiedzieć w imieniu całego narodu, gdy Marszałek Piłsudski na zjeździe w Kaliszu cały naród polski nazwał „narodem idjotów"? Gdy pojawił się znany wywiad Marszałka Piłsudskiego, piętnujący wszystkie Sejmy — poprzednie i obecny — Z. P. P. S. na przedwakacyjnem ostatniem zebraniu uchwalił rezolucję, którą skonfiskowano.

A gdy Sejm ponownie się zebrał, przewodniczący Z. P. P. S. dał odpowiedź pełną godności. Wszyscy pamiętamy, jak stronnictwo Marsz. Piłsudskiego B. B. zachowało się wobec d-ra **Marka.**

Posł.: Dąbski i Wyrzykowski oświadczają, że poprą wniosek prof. **Rybarskiego.**

Tow. **Żuławski** stwierdza, że natychmiast po senackiej mowie Marsz. Piłsudskiego imieniem całej lewicy zażądał ujawnienia nazwisk winnych rozkradania pieniędzy państwowych i trwonienia ich z „wesołemi dziewczynami". Dawniej padały pod adresem Sejmu zarzuty nieuchwytne, tym razem oskarżenie było bezpośrednie i skonkretyzowane. Kto takie oskarżenie podnosi, musi być na to przygotowany, że zażądają od niego odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Odpowiedź taka powinna była nastąpić natychmiast. Skoro odpowiedzi dotąd nie otrzymaliśmy, sprawa jest dla nas załatwiona. Kto odpowiedzi nie dał, sam siebie osądził. Oczywiście poprzemy wniosek jeszcze raz, żądający ujawnienia winnych i pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Pos. tow. **Czapiński** porusza inne momenty z przemówienia Min. Spr. Wojsk. na Komisji senackiej, jak: 1) motywowania nieprzysyłania wojskowych do Sejmu obawami naruszenia honoru munduru; 2) oświadczenia, że nie chodzi Ministrowi o przyznanie 65 tys. zł. na różne wydatki, ponieważ Rząd może na każde żądanie przyznać sumę kilkakrotnie większą; wreszcie 3) oświadczenia w sprawie funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wojsk., gdzie było powiedziane, jakoby posłowie kierowali się chęcią ułatwienia szpiegostwa w Polsce.

Przeciwko tym ustępom przemówienia — mówi tow. Czapiński — musimy zaprotestować nietylko z powodu dwojakiego pojmowania honoru oficerów i posłów, ale także z powodu nieuznawania prawa budżetowego, wiążącego każdego członka Rządu.

W głosowaniu wniosek pos. Kościałkowskiego upadł, Komisja natomiast postanowiła zaproponować Sejmowi następującą uchwałę:

„Sejm wzywa Rząd, aby niezwłocznie udzielił szczegółowych i całkowitych wyjaśnień w sprawie zarzutów kradzieży i defraudacji, postawionych przez p. Ministra Spraw Wojskowych na posiedzeniu Komisji budżetowej Senatu w dniu 28 lutego b. r., a skierowanych przeciw niewymienionym z nazwiska b. ministrom spraw wojskowych i posłom, celem pociągnięcia winnych do konstytucyjnej i sądowej odpowiedzialności".

PLAN PRAC SEJMU

Jutro obradują następujące Komisje sejmowe: o godz. 10 **Administracyjna i Emigracyjna,** o godz. 10 i pół—**Reform Rolnych.**

O godz. 11 plenarne posiedzenie Sejmu, pom. in. głosowanie poprawek senackich do budżetu.

PRZEWODNICZĄCY Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA

KOMISJA ADMINISTRACYJNA SEJMU

Czytelnicy znajdą poniżej sprawozdanie z przebiegu wczorajszego posiedzenia sejmowej **Komisji Administracyjnej.** Zdaje nam się, że niczego podobnego nie spotykano jeszcze na świecie.

Komisji tej nieszczęsnej przewodniczy p. pos. **Polakiewicz,** wice-prezes, ku zdumieniu powszechnemu, B. B. **P. Polakiewicz** — wobec, widocznie, „nawału innych zajęć" — nie umiał zorganizować pracy w Komisji; gdy jakiś projekt ustawy nie zyskał sobie jego uznania, — Komisji poprostu nie zwoływał, albo danej sprawy nie stawiał na porządku dziennym.

Ostatnio prowadził taką oryginalną „walkę" przeciwko ustawom samorządowym dla Małopolski.

Ponieważ zaś wczoraj Komisja nie zechciała „słuchać" jego „dyrektyw", — p. **Polakiewicz** — zgoła bez ceremonji — „zamknął" posiedzenie, zapomniawszy przy tej sposobności, że na porządku dziennym znajduje się — pomiędzy innymi — sprawa słynnego art. 116 ustawy o służbie cywilnej; w ten sposób p. **Polakiewicz** „zlikwidował" projekt rządowy przedłużenia działania tego artykułu, projekt, któremu Rząd przypisuje duże znaczenie.

Jak p. **Polakiewicz** wybrnie ze swego „konfliktu" z Rządem, — w to nie wchodzimy. Ale jedna rzecz wymaga załatwienia: przewodnictwa Komisji są w Sejmie ustalane na zasadzie porozumienia między stronnictwami; z tego jednak bynajmniej nie wynika, by przewodniczącym nie mógł być ktoś, kto nie umie przewodniczyć i wogóle nie umie się zachować. B. B. potrafił wskazać właściwych ludzi na przewodniczących w innych Komisjach. A z tą farsą przewodnictwa p. **Polakiewicza** czas skończyć. Przewodniczący, który ma w przededniu zamknięcia sesji 26 punktów „zaległości", taki przewodniczący wykazał dowodnie, że przewodniczyć i kierować pracami Komisji nie potrafi.

***

Wczorajsze posiedzenie Komisji Administracyjnej ostatecznie potwierdziło przypuszczenia lewicy sejmowej, iż **B.B. konsekwentnie i świadomie sabotuje prace komisji, a w szczególności nie chce dopuścić do uchwalenia ustaw samorządowych dla Małopolski.**

Porządek dzienny posiedzenia obejmował **26 punktów.** W punkcie 23 znajdowało się III czytanie projektu rządowego, przedłużającego o rok działanie osławionego artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. tow. **Pragier** i złożył następujące oświadczenie:

OŚWIADCZENIE TOW. PRAGIERA

Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej **d. 23 marca 1929 r. znalazło się w przeddzień zamknięcia sesji sejmowej aż 26 punktów porządku dziennego,** których niewątpliwie na jednem posiedzeniu Komisja **załatwić nie zdoła. Stało się to z tego powodu, że pos. Polakiewicz,** jako prezes Komisji, **wbrew wyraźnej uchwale Komisji,** nie zwoływał jej 2 razy tygodniowo, co dałoby w wyniku w ciągu sesji bieżącej przeszło 30 posiedzeń, lecz zwołał ją w ciągu całej sesji tylko 12 razy. Tym sposobem pos. **Polakiewicz** uniemożliwił Komisji załatwienie wielu ważnych spraw, a w tej liczbie sprawy tak doniosłego znaczenia, jak **reforma samorządu w Małopolsce.** Gdyby nawet niechęć przedstawicieli B. B. w podkomisji samorządowej nie była utrudniła podkomisji spełnienia jej **zadania,** to i tak Komisja Administracyjna, paraliżowana w swej działalności przez niechęć przewodniczącego do jej prawidłowego zwoływania, była wystarczająca do udaremnienia jej pracy.

Wstrzymuję się od zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla przewodniczącego pos. Polakiewicza nie dlatego, aby stronnictwa, których imieniem mówię, tej nieufności nie żywiły, ale dlatego tylko, że stanowisko swe zajmuje pos. Polakiewicz na skutek ogólnej repartycji stanowisk prezesów komisji między kluby, według klucza partyjnego. Natomiast imieniem Bloku Stronnictw Lewicy wyrażam ubolewanie z powodu stronniczego prowadzenia obrad przez pos. **Polakiewicza.**

Niezwłocznie po posiedzeniu przedstawiciele Bloku Stronnictw Lewicy, pos. **Pawłowski,** pos. **Pragier** i pos. **Putek** udali się do Marszałka Sejmu celem założenia protestu przeciw uniemożliwieniu obrad Komisji przez stronnicze zachowanie się przewodniczącego. Marszałek tow. **Daszyński** przyrzekł odpowiednią interwencję, celem zwołania Komisji w najbliższym terminie do załatwienia najpilniejszych spraw.

Przewodniczący pos. Polakiewicz **odmówił wciągnięcia tego oświadczenia do protokółu,** lecz zgodzić się musiał na zanotowanie swej odmowy w protokóle.

Ustalono, że Komisja obradować będzie najpierw nad wnioskiem Z. P. P. S. w sprawie zaopatrzenia ludności w węgiel i nad dwoma innymi wnioskami nagłymi, a potem nad nowelą do ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Pos. **Pawłowski** zażądał, **by obrady rozpocząć od małopolskich ustaw samorządowych.** Na to pos. **Polakiewicz** oświadczył, że w razie przyjęcia tej uchwały **zamknie posiedzenie.** Pos. **Pawłowski** stwierdził wówczas, że pos. **Polakiewicz** sabotuje ustawy samorządowe, **za co został przywołany do porządku z zapisaniem do protokółu.** Wywołało to rozliczne uwagi pod adresem przewodniczącego. Wniosek pos. **Pawłowskiego** przeszedł.

Sprawa jednak nie weszła pod obrady Komisji, gdyż pos. **Polakiewicz** skorzystał ze swego stanowiska przewodniczącego **aby... posiedzenie Komisji zamknąć, celem przeszkodzenia jej w obradach nad samorządem dla Małopolski.** Temsamem i żadne inne sprawy nie weszły już na porządek dzienny.

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o sprawie b. min. Czechowicza.

Prasa sanacyjna prowincji, która miała czas zastanowić się **nad wynikiem** środowego posiedzenia **sejmowego, nie** reaguje nań w sposób tak wyuzdanie-opętańczy jak wymienione przez **nas** wczoraj dzienniki warszawskie. **„Kurjer Wileński"** pisze smętnie, że

> „obóz prorządowy miał doniedawna wszelkie szanse na zwycięstwo, **byle szedł konsekwentnie, śmiało, raz obraną drogą.** Poczyniono jednak kilka **błędów".**

Błędy te wyzyskała opozycja do „politycznej rozgrywki", którą pismo sanacyjne ostro potępia, w toku swych dalszych wywodów jednak nie szczędzi B. B. przykrej uwagi, że ataki przeciw tow. Libermanowi i pos. Pierackiemu **nie osiągnęły** spodziewanego efektu. „Zwłaszcza zarzut przeciwko pos. Libermanowi nie był szczęśliwie sformułowany". W końcu dziennik narzeka, że

> „niekończące się tarcia sejmowe wyczerpują ludzi, absorbują ich siły i uwagę. Dlatego też trzeba je zakończyć".

Pismo apeluje do Rządu, ale niewiadomo co ma na myśli.

Niezmiernie charakterystyczny jest „argument" „Kurj. Wileńskiego" przeciw akcji opozycji sejmowej, **że przecież** „sama możliwość wydatkowania tych sum (przekroczonych) **stworzona została przez świetną gospodarkę finansową Rządu w okresie pomajowym".**

Jak tu nie przyznać racji **„Gazecie Warszawskiej"**, gdy zarzuca sanacji, że stawia ona wyżej gospodarkę nielegalną od legalnej, że walka opozycji o przekroczenia budżetowe — to walka o prawo w Polsce i że cała wojna Rządu z Sejmem ma jako jedyny powód rządowe: tak chcę, tak być musi „wbrew temu, a może właśnie dlatego, że prawo najwyraźniej postanawia inaczej".

Tak samo **„Naprzód"** stawia kwestję jasno i uczciwie: „Praworządność czy groch z kapustą? Oto pytanie zasadnicze, jakie Sejm miał do rozstrzygnięcia. I rozstrzygnął niedwuznacznie: praworządność. ...Tu nie o igraszkę szło Sejmowi, lecz — o życie!"

Trzeba przyznać, że endecy zachowywali się zupełnie poprawnie w sprawie Czechowicza. Złe świadectwo wystawia sobie tedy **„Słowo"** wileńskie, gdy wytyka endecji, że poszła na walkę z Rządem w ogonie lewicy. **Nie szło tu wcale o Rząd, tylko o prawo podstawowe Sejmu.**

Ale organ sanacji monarchistycznej patrzy na wszystko z punktu widzenia swych celów politycznych i nie uznaje prawa, będącego w kolizji z temi celami. Taka to już jest „sanacja" pomajowa! Pan Mackiewicz jest wogóle niezmiernie rozgoryczony. Skarży się na „zygzakowatą" politykę p. Bartla, zastanawia się, coby było, gdyby lewica objęła rządy po Rządzie obecnym, gniewa się na endecję za jej antyrządowe stanowisko. Wszystko to brzmi bardzo „katzenjamerowo", melacholijnie, a wcale nie „radośnie-twórczo".

„Kurjer Polski", przyboczny „pomagier" sanacji, ma za złe opozycji jej „zaciekłość" wobec Rządu. Zaciekłości Rządu wobec Sejmu organ ten nie zauważył.

„Manifestacyjny" wyzysk

„Głos Prawdy" rozwodzi się szeroko o „manifestacji", urządzonej przez pracowników Monopolu Spirytusowego w dniu imienin marsz. Piłsudskiego w postaci dodatkowej pracy 2-godzinnej tegoż dnia. Jak tam było z tą „manifestacją" w wytwórni przy ul. Ząbkowskiej, pisaliśmy 20 b. m. Było to wymuszenie, a nie manifestacja. Jak było w innych wytwórniach Monopolu, nie wiemy.

Ale nie o to nam tu chodzi. „Głos Prawdy", biorąc asumpt z owej „manifestacji", robi taki oto „wink":

> „Łacno bowiem może się stać, że w taki sam sposób, w jaki uczcili dzień imienin, mogą manifestacyjnie przez proklamowanie wzmożonej pracy chociażby raz na tydzień, przywrócić Pierwszemu Marszałkowi i skreślony fundusz dyspozycyjny".

Ładna perspektywa! Z „manifestacji" raz w roku ma się „rozwinąć" „manifestacja" „chociażby raz na tydzień". Pretekstów nigdy nie zabraknie, boć sanacji idzie o „manifestowanie" bez przerwy przeciw „sejmowładztwu", przeciw demokracji, a za rządami jednostki!

Robotnicy i pracownicy nie dadzą sobie narzucić wyzysku pod postacią takich czy innych „manifestacyj". **B.**

KRONIKA POLITYCZNA

DELEGACJA PARLAMENTARNA NA POGRZEB FOCHA.

Dziś wieczorem udaje się do Paryża delegacja parlamentu polskiego, celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych marszałka Focha. Z ramienia Sejmu w skład delegacji wchodzą wicemarszałek **Czetwertyński**, wiceprezes grupy parlamentarnej polsko - francuskiej i posłowie: **Dębski** (Piast), **Polakiewicz** (BB.) i **Graliński** (Wyzw.). Z ramienia senatu udaje się przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu **Zdzisław Lubomirski.**

USTĄPIENIE PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO DR. MOGILNICKIEGO.

Agencja Press dowiaduje się, że Prezes Sądu Najwyższego, dr. Aleksander Mogilnicki, został przez Prezydenta Rzplitej zwolniony z zajmowanego stanowiska i przechodzi z dniem 31 marca 1929 r. na emeryturę.

NOWY WICEWOJEWODA GRODZKI.

Opuścił stanowisko dotychczasowy zastępca Komisarza Rządu na Warszawę Jerzy Pilecki mianowany wicewojewodą lwowskim. Nowy zastępca Komisarza Rządu Olpiński obejmie urzędowanie w przyszłym tygodniu.

Z MIN. SPRAW WEWN.

Przybył do Warszawy wojewoda wileński p. Raczkiewicz. Przyjazd wojewody Raczkiewicza pozostaje w związku z akcją pomocy rządowej dla dotkniętej klęską nieurodzaju ludności Wileńszczyzny.

POZWOLENIA NA OSIEDLANIE SIĘ CUDZOZIEMCÓW W POLSCE.

Min. Spraw Wewn. wyjaśnia, że wszyscy cudzoziemcy przybywający do Polski z zamiarem osiedlenia się na termin dłuższy niż dwa lata, muszą złożyć odpowiednie podania właściwym władzom administracyjnym II-ej instancji o wydanie **specjalnego zezwolenia osiedleńczego. Bez tego zezwolenia nie będzie przedłużana wiza pobytowa.**

KONFERENCJA LITERACKA W MIN. W. R. i O. P.

Wczoraj w departamencie sztuki Min. W. R. i O. P. pod przewodnictwem min. Świtalskiego odbyła się konferencja w sprawach literackich, na którą zaproszono najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego.

KONFISKATA BROSZURY POSŁA KOHUTA.

Na polecenie komisarza rządu m. Warszawy skonfiskowana została wydana w języku ukraińskim broszura p. t.: „Przemowa tow. posła Kohuta". Poseł **Kohut** jest członkiem klubu socjalistyczno - radykalnego Sejmu. (Press).

Parlament Rzeczypospolitej

POSIEDZENIE PLENARNE SENATU

Przed porządkiem dziennym Marszałek Senatu uczcił pamięć zmarłego wodza armji francuskiej Marsz. **Focha.** Przemówienia tego Izba wysłuchała stojąc.

Następnie Senat uczcił przez powstanie pamięć zmarłego senatora **Miklaszewskiego.**

Marszałek zawiadomił Izbę o otrzymanym od Marszałka Sejmu piśmie, zawiadamiającem o pociągnięciu do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu b. Ministra Skarbu.

Następnie Senat przegłosował rezolucje zgłoszone do budżetu. Pomiędzy zgłoszonemi rezolucjami była jedna, wzywająca Rząd do wycofania pewnej ustawy i dopiero uwaga jednego z senatorów, że Rząd nie jest mocen wycofywać ustaw, a może to uczynić tylko Sejm i Senat, zapobiegła głosowaniu nad tą rezolucją.

Następnie Senat przystąpił do wyboru 2-ch członków Trybunału Stanu. Zgłoszono sześć następujących kandydatur: 1) p. Adolf Suligowski, 2) p. Artur Śliwiński, 3) p. Stanisław Thugutt, 4) p. Juljusz Zdanowski, 5) p. Włodz. Ochrymowicz i 6) Michał Ringel.

W głosowaniu uzyskali: p. Suligowski 45 głosów, p Śliwiński — 41 gł., p. Thugutt — 41 gł., p. Zdanowski — 31 gł., p. Ochrymowicz — 12 gł. i p. Ringel — 1 głos.

Wobec takiego wyniku głosowania, wybrany został p. **Adolf Suligowski,** a ponieważ dwaj następni kandydaci otrzymali jednakową ilość głosów, przeto zarządzono powtórne głosowanie. W tem drugiem głosowaniu p. Stanisław Thugutt otrzymał głosów 45, a p. Artur Śliwiński 35 głosów. Wybrano przeto p. **Stanisława Thugutta.**

Następnie Senat przyjął ustawę o 100-miljonowej pożyczce wewnętrznej.

W dyskusji nad tem przedłożeniem przemawiał sen. **Iżycki,** oświadczając, że „Wyzwolenie" wstrzymuje się od głosowania, ponieważ pożyczek tego typu mamy już dwie na rynku. Przeszkadzają one rozwojowi oszczędności i wytwarzają niemoralną grę na zysk.

Następnie Senat rozpatrzył szereg spraw drobnych oraz ustaw ratyfikacyjnych.

Do ustawy o czasowych mieszkaniach dla zwolnionych robotników rolnych pos. Rogowicz zgłosił poprawki. Klub P. P. S. zgłosił wniosek przyjęcia ustawy w brzmieniu sejmowem, lecz wobec sprzeciwu B. B. Marsz. Szymański wniosku tego nie poddał pod głosowanie. W ten sposób zaprzepaszczono sprawę palącą, obchodzącą tysiące robotników rolnych.

O drugim zaprzepaszczonym przez Senat wniosku w sprawie wyborów na G. Śląsku napiszemy jutro.

PRAWDA O WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCOW

Warszawska Spółdzielnia Spożywców doczekała się niespodziewanie momentu, gdy proletarjat Warszawy zaczął się nią naprawdę interesować.

Była sobie oto na gruncie Warszawy Spółdzielnia Spożywców, co wysiłkiem pracy i zapału nielicznych jednostek zwolna, lecz stale, mimo trudnych czasów inflacyjnych i poinflacyjnych, borykała się z trudnościami i rozwijała. Połączyła i „wessała" w siebie spółdzielnię przedwojenną **„Merkury"** (bezpartyjna), **„Promień"** (P. P. S.), **„Samopomoc"** (lewica robotnicza), **„Poranek"** (bezpartyjni i P. P. S.), **„Światło"** (Gazownicy) oraz **Kooperatywa Urzędników Państwowych.**

Często połączenia te przyczyniały trudności. Trzeba było wstępujące spółdzielnie „sanować", aparat cały przystosowywać, borykać się z różnorodnym elementem członków i znowuż siły wytężać.

Moralnem zadowoleniem za to było, iż spółdzielnia krzepła. W latach **1924 — 1928 jest to już dość silna instytucja spółdzielcza, licząca 14.000 członków.** Ma własną nieruchomość **przy ul. Chłodnej, piekarnię mechaniczną, 33 sklepy w mieście i na krańcach, obrót handlowy (w 1928 roku) około 3.600.000 zł.**

Po „rozłamie" w P. P. S. grupa, która przybrała nazwę d. frakcji rew. (BBS) zaczyna się nagle interesować spółdzielnią z widocznym zamiarem **opanowania jej.** W listopadzie r. z. w przeddzień zebrań dzielnicowych wyborczych B. B. S. robi pierwszy „krok" i zapisuje do spółdzielni na członków 229 „swych" ludzi. Liczy, że przy pewnym wpływie wśród członków (gazownicy) zdoła opanować zebrania dzielnicowe listopadowe.

Sztuczka narazie nie udaje się.

Rada Nadzorcza Spółdzielni, stwierdziwszy szereg niedokładności i przekroczeń statutowych, odracza zebrania dzielnicowe.

W dalszym ciągu BBS. wykazuje tupet, spryt i... zasobność pieniężną.

Wyzyskuje pewne niedomówienia statutowe i wpisuje nowych 600 ludzi „swoich" **przed samą akcją wyborczą,** wpłacając po 3 — 4 zł. na każdego.

Zasobność nielada! a z drugiej strony „tanim kosztem" chciałaby zdobyć spółdzielnię, wszak pełny udział członkowski wynosi 25 złotych.

Poza tem BBS. wprowadza taką sztuczkę, iż 500 robotników, zamieszkałych na Pradze, przydzieliła do wszystkich sklepów, rozmieszczonych po Warszawie. (Na Pradze jest tylko jeden spółdzielczy sklep).

Naturalnie, z podobną akcją rywalizować jest nam trudno.

Dotychczasowe wyniki wyborów w 10 dzielnicach dają „zwycięstwo" dla BBS. Okazało się, że członkowie, stale kupujący, w większości bezpartyjni w obawie steroryzowania przez BBS-owców prawie wcale nie przychodzili na zebrania. Stosunek głosów, uzyskanych przez BBS. do liczby naszej jest **630 do 371.** Wobec tego, że statut nie przewiduje proporcjonalności, BBS. uzyskuje dużą przewagę. Układ proporcjonalny zabezpieczałby na ogólną ilość 120 mandatów dla listy naszej 45. W niektórych dzielnicach BBS. miała minimalną przewagę, jak np: Mokotów 31 gł. i 29 gł., Powiśle 101 gł. i 86 gł., Ochota 42 gł. i 37 gł.

W dotychczasowych zebraniach stwierdzono szereg nadużyć i nieformalności. Członkowie założyli na zebraniach szereg protestów. Wzburzenie wśród masy członkowskiej jest ogromne.

Dzięki zatem sztuczkom i szacherkom wyborczym, odbywającym się ponad spółdzielnią i jej członkami, BBS. chce koniecznie opanować spółdzielnię warszawską. Grozi to spółdzielni poważnem niebezpieczeństwem. Znając nieudolność gospodarczą ludzi z BBS., należy obawiać się upadku spółdzielni.

Należy zaznaczyć, że niebezpieczeństwo to oceniają **wszyscy spółdzielcy bez różnicy przekonań politycznych.** Wszyscy bowiem pamiętamy, jak sromotnie skończyła swój żywot przy b. OKR-e t. zw. Centrala Kooperatyw Wytwórczych. Nie kto inny, jak Buliński i jego kompani doprowadzili spółdzielnię tramwajową „Prąd" do kompromitującego upadku. BBS. w razie opanowania Warsz. Sp. Spoż. doprowadziłaby do tego, co się stało z Centralną Kooperatywą Wytw. „Prądem" itp.

Rada Nadzorcza z uwagi na nadużycia, nieformalności wyborcze oraz panujący teror na zebraniach dzielnicowych, postanowiła dalsze zebrania odroczyć, zbadać szczegółowo dotychczasowe wybory.

Decyzja ta wywołała paroksyzm wściekłości. Już czuli się gospodarzami spółdzielni, dzięki sztuczkom i nadużyciom, a tu im przed nosem zamykają drzwi. Uchwały Rady są zgodne z ustawą i statutem i żadne gołosłowne frazesy i protesty tutaj nie pomogą.

Spółdzielca.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

SŁUSZNY POSTĘPEK

Bilans Banku Gospodarstwa Krajowego zamknięto za ubiegły rok zyskiem w wysokości wszystkiego 8 milj. Pomimo tak stosunkowo małego zysku, dyrekcja uchwaliła tantjemę dla prezesa gen. **Góreckiego** w wysokości 40 tys. zł. oraz różne mniejsze kwoty dla urzędujących w Banku delegatów Min. Skarbu. Ponadto uchwalono kwotę 1 i pół miljona „na cele społeczne".

Bilans ten przesłano do zatwierdzenia p. kierownikowi Min. Skarbu **Grodyńskiemu,** który zarówno tantjemy, jak i fundusz na „cele społeczne" bezlitośnie skreślił.

MAJĄ DOSYĆ

W kołach zbliżonych do B. B. zapewniają, że zaraz po zamknięciu sesji budżetowej Sejmu kilku posłów i senatorów Bloku mają złożyć mandaty i usunąć się z życia politycznego. Parlamentarzyści ci już dawno wahali się, źle czując się w tym klubie z nieprawdziwego zdarzenia, stanowiącym żywy obraz „grochu z kapustą". Dopiero ostatnie trzy wystąpienia pp. **Jędrzejewicza, Jaruzelskiego** i **Koca** wpłynęły na ostateczną decyzję tych kilku posłów i senatorów.

WYPŁATA PENSYJ URZĘDNICZYCH 30 B. M.

Min .Skarbu rozesłało do wszystkich urzędów kasowych zezwolenie, aby ze względu na święta Wielkiejnocy, wypłacono pensje urzędnikom i funkcjonarjuszom już 30 b. m.

O WLICZENIE MŁODOCIANYM GODZIN NAUKI DO GODZIN PRACY

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu podczas głosowań nad rezolucjami do budżetu, uchwalona została następująca rezolucja, zgłoszona przez tow. **Dubois** i towarzyszy z Z. P. P. S.:

„Sejm wzywa Min. Oświaty do zorganizowania nauki w szkołach zawodowych, do których uczęszcza młodzież robotnicza, pracująca w przemyśle — w godzinach rannych, aby dzięki temu, zgodnie z ustawą o ochronie pracy kobiet i młodocianych, czas nauki był wliczany do godzin pracy".

Przyjęcie tej rezolucji jest znacznym sukcesem dla organizacji Młodz. TUR, która prowadzi już od dłuższego czasu planową akcję o wliczanie godzin nauki do godzin pracy.

Oby tylko Min. Oświaty zechciało przystąpić rychło do wykonywania tej rezolucji, a nie schowało jej pod sukno.

Młodzież turowa o tej rezolucji i całej sprawie nie zapomni.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.
AKADEMJA — POPIS PRAC MŁODZIEŻY

odbędzie się w niedzielę, dnia 24 marca o godz. 4 m. 30 p. p. w Sali T-wa Handlowców, w programie występy poszczególnych Sekcji. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać na Kołach i lokalu, Warecka 7.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Ateneum: WILKI, dramat w 3-ch aktach Romain Rollanda, przekład dra Józefa Brodzkiego. W wykonaniu zespołu „Placówka żywego słowa".

W młodziutkim ale bardzo szybko dojrzewającym tygodniku młodzieży literackiej „Głos literacki" toczy się od paru miesięcy namiętna — na szczęście! — i przeważnie rozumna dyskusja na temat „poezji proletarjackiej" (czemu nie poprostu: socjalistycznej?). I oto wczorajsza premjera w „Ateneum" daje do tej dyskusji żywą ilustrację, z którejby jej uczestnicy mogli skorzystać. Czy „Wilki" Rollanda są czy nie są sztuką socjalistyczną?

Przecież t. Czapiński w jasnym i jędrnym wykładzie, poprzedzającym przedstawienie, przypomniał, że Rolland sympatyzuje z socjalizmem, lecz go krytykuje. A jego „Wilki" przypominają żywo „Wroga ludu" Ibsena: konflikt moralnej jednostki z niemoralną masą. Dramat, rzekłby kto, burżuazyjny.

A jednak doskonale zrobiło „Ateneum" wybierając sobie ten stary dramat do grania. Wszelka bowiem krytyka i prawda należy do socjalizmu. Socjalizm niczego nie pomija i niczego się nie obawia. Socjalizm nie jest sprawą bylejakiej większości, lecz sprawą ludzkości. To, że do zdemagogizowanego tłumu wojskowych, upojonego zwycięstwem orężnem, należy były rzeźnik, były stajenny i były pisarczyk adwokacki, — wcale jeszcze nie nadaje temu tłumowi osobliwej godności. „Lud" mylić się może, głos ludu wcale nie jest głosem Boga, a bywa głosem szatana. Jest chwila kiedy całe sumienie rewolucji francuskiej mieści się właśnie tylko w sercu uczonego, członka akademji, „arystokraty ducha", któremu jego towarzysze z rady wojskowej w twarz rzucają słowa: Nienawidzimy cię! Tyś profesor! Ty umiesz po niemiecku! Dałoj gramotnyje!

Ten uczony to Zola, który w sprawie Dreyfusa wystąpił ze swojem „oskarżam!" nie uląkł się szantażu kół wojskowych, nie wahał się targnąć na całą „la gloire de France" ponieważ chciała się tuczyć kłamstwem i bezprawiem.

Verratów jest zawsze dużo, Teulierów mało. I zwłaszcza dziś „Wilki" są bardzo aktualne, gdy zasługi wojenne przekuwają się wszędzie na potęgę polityczną, i zachłannie przywłaszczają sobie wszystko.

Ktoś, jakiś tam sobie uczony, skrupulat, ośmiela się wstrzymywać zwycięski rydwan. Wskazuje palcem na gilotynę, na której niebawem ma zginąć człowiek niewinny, prosi o chwilę zastanowienia. Ale członkowie rady nie chcą go słuchać, spieszno im do dalszej bitwy, do wyzyskania sukcesu, precz z naprzykrzonym! Bo choćby nawet zginął ów rzekomo ten dziś niewinny arystokrata, — to przecież mógłby być winny, a kto wie, czy już jutro nie byłby naprawdę winnym! Bagatela takie życie ludzkie, gdy chodzi o zwycięstwo sprawy wolności, — niech ginie, tak jak i my może za chwilę zginiemy!

Motto Rollanda jest podwójne:

Wilki — ponieważ są ścigani przez nieprzyjaciela, szczuci żądzą odwetu, sławy i czynów.

Wilki — ponieważ człowiek człowiekowi jest wilkiem i że bohaterzy wzajemnie między sobą rywalizują, żrą się, podejrzewają, oskarżają, gotowi natychmiast jeden drugiego posłać na gilotynę. Walczą o braterstwo, a są sobie wilkami.

Snać jeszcze same walki orężne nie wystarczają — potrzebne jest dopełnienie wewnętrzne. Taka jest myśl Rollanda. Aureolą otacza bohaterów, ale w końcu mąci marsyljankowy nastrój i pokazuje stronę odwrotną, twarz zbrodni.

Niezaprzeczony bohater, rzeźnik Verrat, mimo swego rozmachu wojennego i rubasznej kordjalności, ma dość czasu i sprytu na to, aby chyłkiem korzystać z prowokacyjnych listów przysyłanych do znienawidzonego D'Oyrana, arystokraty, obrobić szpiega, usunąć świadków i zatrzeć ślady.

Oskarżyciel uczony Teulier przegrywa walkę, nikogo nie uratował, natomiast sam zostaje skompromitowany, uwikłany w sieć odwetowych zarzutów, jako zazdrośnik i oszczerca, że sam siebie nie poznaje.

Jeden tylko Quesnel Komisarz Konwentu i prezes sądu wojskowego, przenika sprawę, ale i on jest bezsilny. Lecz w przeciwieństwie do Teuliera on chce być bezsilny!

Taka jest między nimi rozmowa.

Quesnel: Kocham ojczyznę bardziej niż sprawiedliwość!

Teulier: Czy to nie to samo? Czy ojczyzna może żyć bez sprawiedliwości?

Quesnel: Jeżeli ojczyzna tego wymaga, trzeba dla niej i sumienie poświęcić!

Znajdujemy się tutaj w kręgu myśli, które swego czasu szerzyła u nas narodowa demokracja (Balickiego egoizm narodowy), a które podczas wojny bogato rozwijała niemiecka filozofja wojenna. (i nietylko niemiecka). Czytałem książkę pewnego uczestnika wojny, który pisze, że nikt nie wie, co to jest wojna i co to jest ojczyzna, kto sam nie zabił.

Jest bardzo łatwo odgrodzić się od sztuki Rollanda w ten sposób, że się powie o nim i o jego oskarżycielu: Doktrynerzy!

Prof. Krzyżanowski niedawno w Sejmie analizował przysłowie: pereat mundus, fiat iustitia (niech zginie świat, byle się stało zadość sprawiedliwości) i oczywiście znalazł w niem wiele stron ujemnych. Mógł się też powołać na inne przysłowie łacińskie przeciwne: summum ius, summa iniuria (wygórowane, przesadne prawo jest największą krzywdą). Istnieje zresztą jeszcze jedna para przeciwstawnych przysłowi na ten temat: „iustitia regnorum fundamentum" (sprawiedliwość podstawą państw) i „salus rei publicae suprema lex" (dobro rzeczypospolitej najwyższem prawem). Pierwsze jest dewizą, która figurowała w parlamencie austrjackim, drugie złotemi literami wieńczy trybunę naszego dawniej sejmu dziś senatu.

Mimowoli wybraliśmy sobie dewizę, od której po drodze logicznej niedaleko już do decyzji Quesnela.

Oczywiście nie będę tu roztrząsał całej problematyki, w którą nas wciąga mocny dramat Rollanda. Tem bardziej, że daje on tylko punkt wyjścia, i to jak na dzisiejsze wymagania już nie dostateczny. Zbrodnia, chociaż wzorowana na sprawie Dreyfusa, jest zbyt prosta i jaskrawa, oskarżyciel odnosi zbyt łatwe zwycięstwo, chociaż tylko „moralne" — ci wodzowie, którzy mu przeczą, są zbyt ciemni i bezceregielni. Izolacja, w którą ostatecznie popada oskarżyciel, jest dosyć staromodna, romantyczna. Uciemiężona, wykwitowana prawda! Tak bywa, ale w dramacie to nie zadowala, — brak mu perspektywy. Ostatecznie autor nie wyszedł poza ibsenowskiego „Wroga ludu", tylko przetransponował go na stosunki rewolucyjno - wojenne.

Nowoczesny autor uczyniłby raczej Quesnela bohaterem, w jego duszy bowiem waha się sprawa między dobrem ojczyzny a ideą (abstrakcją? doktryną?). Teulier odrazu wie, czego chce, nie waha się, nie przechodzi walki wewnętrznej. Nowoczesny autor możeby go wyposażył w większe wątpliwości co do czystości swych zamiarów: czy jestem naprawdę Katonem? czy nie jestem Don Kiszotem prawdy?

„Wilki" są w konturach dramatem zwięzłym i jasnym. W I akcie przypominają I akt z „Lelewela" Wyspiańskiego: również rada najwyższych, również roztrząsanie psychologiczne i etyczne. Ale dialog nie jest też wolny wskutek tego od schematyczności. Intryga przeprowadzona zajmująco, z wyrafinowaniem właściwem dramaturgom francuskim. Bo nawet u księżycowego Maeterlincka jest wiele śladów techniki mistrza Sardou.

Teatr „Ateneum" wystawił sztukę bardzo starannie i z rozmachem. Prawda, że patos wojenny wypadł najlepiej. Nie było w reżyserji tego przeciwstawienia, któreby oskarżyciela wysunęło na pierwszy plan pod światło. Ratowała go jednak doskonała gra p. Szpakiewicza. P. Kochanowicz nadał Quesnelowi sympatyczne rysy tężyzny żołnierskiej. Efektownie grał p. Zastrzeżyński Verrata — ale był zachrypnięty. Powinien strzec się zbytniego rozmachania fizycznego. Arystokratycznego generała grał poprawnie p. Łaciński, szpiega p. Morozowicz, — ale z tych ról można nieco więcej wykrzesać. Wszystkim by się przydało: nie spalać się w pierwszym ogniu, lecz eksploatować go zewnętrznie; zapał swój bardziej formować niż pokazywać.

Ale co najważniejsze, że ten ogień jest, wiara w ideę, która ma spłynąć ze sceny ku widzom, i ona też udzieliła się widowni. Sztuka osiągnęła na premjerze powodzenie i będzie je chyba miała dalej, — chociaż to jest sztuka bez kobiety, bez romansu, sztuka zupełnie męska, — i mężna.

Karol Irzykowski.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni

odbędzie się

w niedzielę, 24 marca, o godz. 9.30 rano w dużej sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Porządek dzienny:

1) Otwarcie i ukonstytuowanie zebrania, zatwierdzenie protokółu z poprzedniego zebrania.
2) Określenie najwyższej sumy zadłużenia Spółdzielni w złotych w złocie i zatwierdzenie kaucji na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej Zarządu z działalności Spółdzielni i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1928.
4) Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i wybory Zarządu.
5) Plan pracy i budżet na rok 1929.

WISŁA RUSZA

PUNKT KULMINACYJNY W WARSZAWIE OCZEKIWANY W ŚRODĘ

Pokrywa lodowa na skutek znacznego ocieplenia, jakie nastąpiło w ostatnich dniach zaczyna szybko pękać i topnieć.

Na przestrzeni od **Krakowa** do **Niepołomic** płynie kra. Zator, jaki się wytworzył pod Niepołomicami, został przez saperów rozsadzony i wody spłynęły w dół rzeki. W czasie nocy wczorajszej poziom wód na Wiśle podniósł się **pod Krakowem** jeszcze o 44 cm.

Pod **Zawichostem** woda na Wiśle podniosła się o 22 cm., a pod **Warszawą** o 20 cm.

Gwałtowny przybór wód pod Warszawą spodziewany jest we wtorek lub w środę.

Na całym terenie **województwa Warszawskiego** Wisła jeszcze stoi, jednakże lód staje się coraz cieńszy. Wody spływają pod lodem.

Pod **Płockiem i Toruniem** lód ma jeszcze grubość 40 cm. Wody przybierają powoli. Pod **Tczewem** oczyszczają Wisłę od lodu łamacze lodów.

Na **Sanie i Dunaju** lody pękają.

W poniedziałek, dnia 25 b. m. zostanie prawdopodobnie ogłoszone w **Warszawie** ostre pogotowie sztabu powodziowego. Ostateczne decyzje w tej sprawie zależą od dzisiejszego stanu wody na Wiśle.

DZIŚ SŁONECZNA POGODA

Dziś naogół pogoda słoneczna z poranną mgłą lub oparami, jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwym deszczem. Nocą tylko na południu kraju lekkie przymrozki, pozatem ogólny wzrost temperatury. Na wschodzie i południu słabe wiatry południowe, na zachodzie i północy po żywszych południowych obrót ku zachodowi.

NIEWYSTARCZAJĄCA „POMOC DORAŹNA" MAGISTRATU

Jak donosi referat prasowy magistratu — magistrat postanowił przyjść pracownikom z „pomocą doraźną".

Ta doraźna pomoc ma polegać na wypłaceniu urzędnikom i oficjalistom pensji kwietniowej już 26 marca Robotnicy zatrudnieni w działach administracyjnych otrzymać mają zaliczki na pobory. Prócz tego pracownicy i robotnicy mają otrzymać w kwietniu zaliczkę zwrotną w wysokości 50% poborów marcowych.

Oczywiście ta „pomoc doraźna" jest **zupełnie niewystarczającą** wobec tego, że pracownicy i robotnicy domagają się 50% bezzwrotnej zapomogi.

Przytem projekt owej „doraźnej pomocy" wyłącza z niej pracowników zatrudnionych z funduszu bezrobocia — **w sposób krzywdzący i nieuzasadniony.**

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Okolicznościowo zebranie w restauracji Hotelu Włoskiego przy ul. Koziej 1 zł. 11.
Pracownicy „Robotnika" zł. 42.28.
Tow. Janusz zł. 2.

KTO WCZORAJ WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w szesnastym dniu ciągnienia 5 klasy 18-tej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

25.000 zł. nr. 118467.
10.000 zł. nr. 21489 86786.
5.000 zł. nr. 37534 141766.
3.000 zł. nr. 30221 51526 51760 70638 74703 89911 90599.
2.000 zł. nr. 7332 97731 106801 115603 166928 169613.
1.000 zł. nr. 6537 12283 17203 18146 47834 74177 84630 90134 97468 111418 113181 119395 124131 135436 136220 162788 174753.
600 zł. nr. 3167 5272 13728 15658 15782 17928 21429 24606 25362 25792 26988 28878 30704 31652 48963 51951 60979 73702 73797 79298 81239 89793 91089 110667 129774 130884 142872 148934 163813 166904.

Miłość pilota.

Wkrótce ukaże się na ekranach stolicy potężne arcydzieło „Ostatnia godzina", którego treścią są autentyczne przeżycia lotnika amerykańskiego na froncie francuskim, przeżycia wojenne i miłosne.

Film ten — to wielka epopea współczesnego lotnictwa, to zwycięska pieśń miłości triumfującej, łamiącej wszystkie niebezpieczeństwa.

Rolę pary kochanków kreują: znana z „Symfonji zmysłów" Barbara Kent oraz Raymond Keane, słynny porucznik Orłow z „Białych nocy".

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PRZĘDZALNI „WOLA"

Zdradziecka robota Chadecji

W piątek wieczorem, w lokalu Związku rob. przem. włókienniczego, przy ul. Grzybowskiej 57, odbyło się zebranie robotników i robotnic fabryki „**Wola**", którzy przybyli bardzo licznie.

Na wstępie tow. **Murawski** zreferował kwestję pomocy zorganizowanej przez Radę Zawodową st. m. Warszawy dla wyrzuconych na bruk robotników. Ogół robotniczy rozumie i ocenia należycie sytuację włókniarzy i z pewnością nie pozwoli na ich zgnębienie. Poza tem, Rada wyzyska wszelkie środki i sposoby, aby podtrzymać walczących.

Następnie tow. **Hoppe** w dłuższym referacie zanalizował szczegółowo obecną sytuację na terenie „Woli", poczem wyjaśnił cele warcholstwa rzekomej „lewicy P. P. S." wśród walczących szeregów robotniczych.

Akcja tych nieodpowiedzialnych warchołów zmierza do rozbicia robotniczej solidarności, a przez to — do ułatwienia fabrykantom wyzysku. Cel tych panów — to cel jedynie **polityczny**, nie mający nic wspólnego z rzeczywistą, usilną walką o poprawę **warunków pracy** i płacy.

Zgromadzeni oklaskami **przyjęli** wywody mówców.

W dyskusji, w której zabierali **głos** obecni, ujawniła się jeszcze jedna **machinacja** na niekorzyść robotników, podjęta przez delegatkę fabryczną **Kowalską**, zdecydowaną zwolenniczkę Ch. D.

Wraz z Gintrową i Heleną Lewandowską, Kowalska zwróciła się do fabrykanta o pożyczkę na święta, wzamian za co **Kowalska** pod niewinnym pozorem wykonania pilnej roboty — **usiłowała pomódz przersiębiorcom do zwycięskiego narzucenia morderczych warunków pracy.**

Z oburzeniem piętnowali zgromadzeni tę zdradziecką robotę chadeczki i stwierdzali, że nie odniesie ona żadnego skutku.

Po omówieniu kilku jeszcze spraw związanych z położeniem robotników — zebranie zostało rozwiązane, wśród gromadnego śpiewu bojowej, proletarjackiej pieśni „Czerwonego Sztandaru".

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

INOWROCŁAW

ZATRUCIE GAZEM

W drogerji Kazimierczyka w Inowrocławiu uległ śmiertelnemu wypadkowi uczeń Mieczysław Chełminiak.

Chełminiak, chcąc wydobyć ze zbiornika resztki benzyny, wszedł do jego wnętrza i zatruł się gazami. Po dłuższych zabiegach udało się wyciągnąć nieszczęśliwego ze zbiornika, jednak nie dawał on już żadnych oznak życia.

KATOWICE

NOWA OFIARA NA KOPALNI „KLEOFAS"

Depesze donoszą, iż na kopalni „Kleofas" w Katowicach zdarzył się znowu wypadek śmiertelny.

Józef Gruszka, pracujący na pochylni, dostał się pod koła wagoniku, przyczem tak ciężkie odniósł obrażenia, że odwieziony do szpitala, wkrótce zmarł.

Jest to w ciągu ostatnich paru dni drugi wypadek śmiertelny na kopalni „Kleofas".

SOSNOWIEC

RÓWNIEŻ NA KOPALNI W NIWCE ROBOTNIK ULEGŁ SMIERTELNEMU WYPADKOWI

Na kopalni „Jerzy" w Niwce w czasie pracy na dole, zjeżdżający po pochylni wózek zahaczył daszkiem o barjerę z szyn, która, spadając, uderzyła znajdującego się tam podówczas robotnika, Józefa Szewczyka. Uderzenie było tak silne, że robotnik doznał pęknięcia podstawy czaszki i zmiażdżenia dolnej szczęki. Szewczyka w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

WRZESNIA

KONFERENCJA P. P. S.

Dn. 17 marca odbyła się konferencja P. P. S., w której wziął udział poseł tow. **Piotrowski.** Zebrani z uznaniem wysłuchali referatu tow. Piotrowskiego w sprawie obecnej sytuacji politycznej.

Z ZYCIA PARTJI

EGZEKUTYWA OKR. - WARSZAWA, w poniedziałek dn. 25 b. m. o g. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY.

Posiedzenie **Centralnego Wydziału Kobiecego** odbędzie się w dn. 24 marca o godz. 10 m. 30 rano w lokalu Klubu Senackiego Z. P. P. S.

SZKOŁA SPOŁECZNO - POLITYCZNA

W poniedziałek 25 b. m., o g. 6.15, w sali Konferencyjnej Z. Z. K. odbędą się wykłady tow. tow. **K. Czapińskiego, dr. Kriegera i M. Baumgarta.**

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

NIEDZIELA dn. 24 b. m.

Koło Młynarzy PPS. O godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy Starówka, Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu Koła.

Dzielnica Wola. O godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy, Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Koło PPS. polskich zakładów „Skody". O godz. 10 rano, odbędzie się zebranie koła PPS. polskich zakładów „Skody", w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Leszno 53. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich towarzyszów obowiązkowa.

PONIEDZIAŁEK, dn. 25 b. m.

Koło Szoferów PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu; o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

Koło PPS. Tramwajarzy „Muranów".. W lokalu, Długa 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła i sympatyków. Referat wygłosi tow. Haupa Stefan na temat „Pragmatyka służbowa".

WTOREK, dn. 26 b. m.

Koło Elektrownia. O godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków koła w lokalu przy ul. Wareckiej nr. 7.

RUCH ZAWODOWY

Walne zebranie żeglugowców.

W dniu 24 marca 1929 r. o godz. 9-ej rano w gmachu Związku Zaw. Kolejarzy w Warszawie, przy ulicy Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Warsz. Oddz. Żeglugi Związku Zaw. Transportowców.

Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu, wybory władz oddziału i delegatów na zjazd i inne ważne sprawy or- organizacyjne.

Obecność członków konieczna.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R. W poniedziałek, 25 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organ. Mł. T. U. R.

CZERWONE HARCERSTWO.

W niedzielę, dn. 24 marca o godz. 11-ej rano w sali Związku Rob. Przem. Metalowego, Leszno 53, odbędzie się: uroczystość wręczenia sztandaru 6-ej Gromadzie Czerwonych Harcerzy im. St. Worcella przez Wydział Kult. - Oświatowy Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S.

W uroczystości weźmie udział tow. poseł Arciszewski. Wstęp dla harcerzy, członków T. U. R. i Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S. wolny, dla sympatyków za zaproszeniami, które można otrzymać w lokalu Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S., Leszno 53.

OKRĘGOWA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Warszawa-Podmiejska.

Zebrania organizacyjne odbędą się:

Niedziela, 24 marca Góra Kalwarja— ref. tow. Obarski. **Włochy** — ref. tow. Brzozowski.

Wtorek, dn. 26 marca. Wołomin — ref. tow. Obarski.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZIAŁ KOBIECY zawiadamia, że we wtorek 26 b. m., o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Komisji finansowo - gospodarczej, o godz. 8-ej—Komisji oświatowej.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka Muzeum Higjenicznego. Wydział Kultur.-Oświatowy dzielnicy P. P. S. „Powązki", urządza dnia 24 b. m., to jest w niedzielę o godz. 10.30 rano wycieczkę do Muzeum Higjenicznego przy ul .Bielańskiej 1. Bilety w cenie 60 gr. nabywać można codziennie w sekretarjacie W. O. K. R-u i w dzielnicy „Powązki", Dzielna 95.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Poranek poezji robotniczej.

Staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. **odbędzie się na kole im. Feliksa Perla Org. Mł. T. U. R. w niedzielę dn. 24-go marca o godz. 11 rano Poranek Poezji Robotniczej. Słowo wstępne wypowie tow. A. Wolica. Fragmenty poetyckie recytować** będzie ob. Ładosz.

Wstęp dla członków T. U. R., Koła im. F. Perla Org. Mł. T. U. R. i dzielnicy Ochota P. P. S.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Zmierzch Bogów"

Narodowy
o 4 pp. Pan Jowialski"
o 8 w. „Król Stefan Batory"

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni
o 4 pp. „Kokoty z towarzystwa"
o 8 w. „Panienka z dancingu"

Teatr „Ateneum", (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś o godz. 4-ej popoł. „Złamana drabina", o godz. 8 wiecz. „Wilki". W poniedziałek teatr nieczynny. Wtorek, środa „Wilki".

Teatr Wielki. Dziś arcydzieło Wagnera „Zmierzch Bogów".

Teatr Narodowy. Dziś wieczór dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

O godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Pan Jowialski".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. „Panienka z dancingu".

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Kokoty z towarzystwa".

Teatr Polski. Codziennie „Dwaj panowie B.".

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Włamanie".

Teatr Mały. Dziś „Miłość bez grosza".

Dziś o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych „Pociąg-widmo", o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Murzyn warszawski".

Teatr „Morskie Oko", (Jasna 3). „1000 pięknych dziewcząt.

Teatr Qui Pro Quo". Dziś jubileuszowa rewja p. t.: „Jubileusz Q. P. Q.".

Teatr dla dzieci w „Capitolu", Marszałkowska nr. 125. Dziś o ogodzinie 12 min. 15 w południe specjalne przedstawienie dla dzieci „Baba Jaga", „Zdziś jąkała", oraz koncert dla dzieci.

Operetka Warszawska w Teatrze Znicz. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. „Jasnowłosy cygan", wieczorem o godz. 8 min. 15 „Lizistrata".

„Czerwony As". Codziennie „Marzec, koty i zaloty".

Koncert na krzewienie oświaty i kultury polskiej. Dziś o godzinie 8.30 wieczór odbędzie się w sali Rady Miejskiej koncert pieśni i deklamacji polskiej z udziałem pp.: St. Korwin - Szymanowskiej, Elżbiety Zaleskiej - Dorożyńskiej, świetnej deklamatorki oraz utalentowanego pianisty Feliksa Szymanowskiego.

Z Filharmonji. Poranek dzisiejszy poświęcony będzie Wagnerowi. Program wypełnią wyłącznie wyjątki z „Parsifala".

Dzisiejszym popołudniowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie p. Zbigniew Dymmek. Solistką będzie p. Flora Czarnocka, która grać ma koncert d-moll Rubinsteina. W części orkiestrowej usłyszymy drugą symfonję Skrjabina.

Koncert na bezdomne dzieci. Dziś, dn. 24 b. m. o godz. 12 w kinie „Splendid", odbędzie się koncert, urządzany staraniem Komitetu Młodzieży Pomocy bezdomnym Dzieciom.

W programie występy solowe muzyczne, deklamacje oraz orkiestra. Dochód całkowity przeznaczony na bezdomne dzieci. Ceny biletów 3, 2 i 1 zł. ,

DJABLIK DRUKARSKI.

Przykry błąd drukarski wkradł się we wczorajszym numerze **„Robotnika"** w notatkę repertuarową o przygotowaniach do premjery **„Samuela Zborowskiego"** Ferdynanda Goetla. Oczywiście jest to pierwszy utwór sceniczny **znanego** pisarza, a nie **zmarłego**, jak mylnie wydrukowano.

Pan **Ferdynand Goetel**, którego przepraszamy, za ten niemiły błąd, cieszy się doskonałem zdrowiem i — jak wierzą ludzie— takie właśnie „uśmiercenie" rokuje długie życie.

ZE SPORTU

POSIEDZENIE ZARZĄDU Z. R. S. S. (PLENUM).

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie w lokalu Skry (Okopowa 43—47), posiedzenie Zarządu pełnego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Generalnego Sekretarjatu. 2) Sprawozdania z okręgów. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Stosunki z organizacjami robotniczemi mniejszości narodowych.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ROZGRYWEK.

Boisko Skry: O godz. 12 spotkanie towarzyskie pomiędzy mistrzem Warszawy **Ruchem** a **Skrą;** godz. 10 turniej trójek w koszykówce o mistrzostwo RKS. „Skra".

Boisko Marymontu: O godz. 12 otwarcie sezonu przez RKS. Marymont (komb.) meczem z Barkochbą.

Boisko Polonja. Pierwszy w Warszawie mecz ligowy pomiędzy Legją a Ruchem z Wielkich Hajduk.

Lokal Skry: O godz. 17 popis gimnastyczny zawodników i zawodniczek „Skry".

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie zawiadadamia, że sprzedaż biletów terminowych na II-gi kwartał 1929 r. rozpoczyna się w dniu 25 b. m.

1) w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej 2, (od godz. 9-ej do 15-ej) zaś w dn. 29 i 30-ym b. m. od godz. 9-ej do 12-ej.

2) na Stacji Miejskiej Kolei Państw. przy ul. Królewskiej 23 (od godz. 9-ej do 14-ej w dn. 30-ym b. m. od godz. 9-ej do 12),

3) w Polskiem Biurze Podróży „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej 98, Nalewki 8 i Królewskiej 16 (od godz. 9-ej do 15-ej).

Bilety ulgowe oraz bilety bezimienne dla instytucyj państwowych i komunalnych można nabywać wyłącznie w biurze Tramwaów.

Cena normalnego biletu wynosi zł. 87.50, zaś ulgowe zł. 45.50. Bilety, ważne zarówno w dzień jak i w nocy, są droższe o 10%. Dla uniknięcia zbytniego natłoku przy wykupywaniu biletów w ostatnim dniu uprasza się publiczność o jaknajwcześniejsze ich nabywanie, zaznaczając, że bilety, wykupione na 2-gi kwartał 1929 r., ważne będą już od dn. 25 b. m.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, org. przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. W programie fragmenty z dramatu muz. „Parsifal" Ryszarda Wagnera w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją dyr. Józefa Oziminskiego. 14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich z działu „Rolnictwo" — wygł. p. M. Karczewska. 14.20 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t.: „Budowa uli", odcz. I — wygł. p. K. Bajorek. 14.40 Odczyt z działu „Rolnictwo p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. dyr. S. Mędrzecki. 15.00 Komunikat meteorologiczny. 15.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 17.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Mickiewicz" — odczyt II-gi (Dział „Literatura polska") — wygł. dr. K. Górski. 17.55 „Z przeżyć i dziejów narodu" — wygł. prof. Mościcki. 18.20 Audycja ludowa literacko - muzyczna, poświęcona A. Asnykowi. 19.00 Rozmaitości. Występ p. Lawińskiego. 19.20 Odczyt p. t.: „Żałosna historja żubra i jego towarzyszy" (Dział Przyrodoznawstwo") — wygł. dr. St. Gumiński. 15.45 Nadprogram i komunikaty. 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 „Rozrywki umysłowe" — wygł. por. Jabłonowski. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. W programie muzyka polska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Helena Ottawowa (fort.), Zygmunt Mossoczy (bas) prof. Ludwik Urstein (akomp.). 21.00 Kwadrans literacki: p. Tad. Bocheński odczyta fragment z „Placówki" Prusa. 21.15 Dalszy ciąg koncertu.

RABUSIE W POCIĄGU

Na terenie pow. Brzezińskiego do pociągu dążącego wieczorem w stronę Tomaszowa Mazowieckiego, wtargnęło 4-ch opryszków, którzy poczęli zrzucać na tor z wagonu towarowego kręgi drutu miedzianego. Na wszczęty alarm drużyny konduktorskiej, pociąg zatrzymano. Rabusie jednak korzystając z ciemności zbiegli, dając przedtem kilka strzałów rewolwerowych na postrach. Policja zarządziła pościg, lecz nie dał on pożądanego wyniku.

WYBUCH GRANATU

Dziesięcioletni Stanisław Wardaba i 13-letni Jan Czerski — synowie rolników we wsi Woli Klasztornej znaleźli w polu granat pozostawiony jeszcze przez wojska, dokonywujące tam ćwiczeń. W czasie manipulowania granatem, nastąpił wybuch, wskutek czego Wardaba poniósł śmierć na miejscu, zaś Czerski — ciężko ranny.

ZACZADZENIA

Przy ul. Pawiej 33, wydzielał się czad z nieprzepalonego węgla, którym zatruli się 20-letnia Sala Erlichowa, przy mężu i 2-letni syn jej Henryk. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zaczadzonych na miejscu.

— Przy ul. Hrubieszowskiej 10, również zaczadziała kobieta niewiadomego nazwiska około lat 25, służąca. Pomimo usilnych zabiegów lekarza Pogotowia, nie zdołano ją przyprowadzić do przytomności, przeto przywieziono do szpitala Starozakonnych.

KRONIKA

Godziny otwarcia sklepów w tygodniu przedświątecznym. Na podstawie ustawy sejmowej, dotyczącej godzin otwarcia sklepów w tygodniach przedświątecznych, dziś, w niedzielę wszystkie sklepy będą otwarte od godz. 1 do 6 popoł.

W ciągu całego tygodnia przedświątecznego sklepy otwarte będą do godz. 9 wieczór.

ŚWIAT EKRANU

WRÓŻBY FILMOWE

Znana, przedwcześnie zmarła, wielka polska tragiczka, Helena Modrzejewska w swych pamiętnikach wspomina, że gdy w czasie prób jakiejś sztuki wskutek jakiegoś drobnego wypadku, choć kilka kropli krwi się „polało", to bezwarunkowo ta sztuka miała wielkie powodzenie. Przesąd ten bardzo się zakorzenił w sferach teatralnych i eo ipso przeszedł również na młodszą siostrzycę sceny na „branżę" filmową i jeśli jaki nieszczęśliwy wypadek miał miejsce podczas zdjęć to w sferach zainteresowanych, wróżą temu filmowi wielkie powodzenie.

Nie jeden, ale dwa duże wypadki miały miejsce podczas filmowania „Policmajstra Tagiejewa" realizowanego przez wytwórnię „Leo-Film".

Podczas zdjęć sceny ucieczki z więzienia bohaterki filmu wykradzionej przez Zbyszka Sawana, robiący zdjęcia p. inż. Seweryn Steinwurzel, wskutek szybkiej jazdy, wypadł z sanek, tak boleśnie się potłukł, że zdjęcia musiano na kilka dni przerwać.

Drugi wypadek miał miejsce w Zakopanem, gdzie dokonywano zdjęć do prologu i epilogu filmu „Policmajstra Tagiejewa". Bohaterka p. Marja Bogda wskutek silnego mrozu nie była w możności zachowania kierunku i zjeżdżając na saneczkach z góry, wpadła na grupę złożoną z reżysera J. Gardana, operatora p. inż. Steinwurzla i jego pomocnika p. F. Matuszelańskiego i o mały włos nie strąciła tego statniego w przepaść. Tylko wprost cudowi zawdzięczać należy, że „przygoda" nie zakończyła się tragicznie.

„SWIAT NOCY" (PICCADILLY)



ANNA MAY WONG

Najnowszy wielki film A. E. Duponta „Piccadilly", którego premjera w Londynie i Berlinie wzbudziła duże zainteresowanie publiczności i prasy, okazał się faktycznie arcydziełem pomysłowości, rytmu i tempa. Nie wszyscy wiedzą zapewne, że Dupont rozpoczął swą karjerę, jako dziennikarz, prowadząc kronikę sensacyjnych wydarzeń. Zdolny, szybko orjentujący się w charakterach, umiejący przenikliwym wzrokiem sięgnąć do dna duszy ludzkiej, szybko zdobył sobie uznanie w świecie dziennikarskim. Ta bystrość orjentacji, szybkość i stanowczość w określeniu typu i sytuacji, przydały mu się bardzo w karjerze realizatora filmowego. Umiał on dobrać odpowiednie typy do odnośnego środowiska, wyczuł wszystkie wartości lub braki danych mu do dyspozycji aktorów, i wybrał tych, którzy w jego trafnej — zresztą wyobraźni — dopełnili bogactwem swej artystycznej twórczości, papierowych nieraz bohaterów, tworząc ludzi, żywych, o zdecydowanej linji i charakterze. Scenarjusz Bennet'a, którego skrzący dowcip i niebanalne pomysły tworzą nadzwyczaj cenną lekturę, okazał się w swej pierwotnej formie trudny do zrealizowania — był raczej sensacyjnym, niżeli sztuka filmowa. I tu dopiero zabłysnął Dupont w całej swej realizatorskiej potędze, tworząc ze scen luźnych, ciągłość nierozerwalną, o stopniującej dynamice, przeplatając, jakby pięknym kolorowym haftem, sceny o silnem napięciu dramatycznem, epizodami charakterystycznymi, nie nużąc tem samem widza, a urozmaicając akcję i potęgując wartości treści. Kreacja Anny Way Wong, to przeciwstawienie psychologji rasy żółtej, do duszy i intellektu rasy białej. I tu instynkt Duponta odniósł zwycięstwo. Powierzając rolę Chinki Shosho, Annie May Wong, wiedział, że artystka ta, odtworzy ją po mistrzowsku, cieniując dyskretnie lub uwypuklając wszystkie cechy swej rasy, a więc: chytrość, zimne wyrachowanie, fałsz, a przytem do zenitu doprowadzoną umiejętność grania na zmysłowości upatrzonej ofiary. Zimna i pieszczotliwa, jak kotka, potrafiła zaledwie dostrzegalnym ruchem ręki, korpusu lub wyrazem oczu, obiecywać oszałamiające rozkosze erotyczne, chwytając, jak pająk, swą ofiarę w sieć kokieterji.

NAJMŁODSZA POLSKA ARTYSTKA FILMOWA

Do niedawna szczycili się Amerykanie z posiadania dwóch bezkonkurencyjnych „gwiazdeczek" ekranu, które przez długi czas zachwycały cały świat. Byli to — odkryty przez Charlie Chaplina rozkoszny Jackie Coogan i milutka Babby Peggy. Coogan stał się już dziś młodzieńcem, porzucił film i objeżdża z ojcem po Europie, Babby Peggy zaś wyrosła na zgrabną panienkę. Przedsiębiorcy amerykańscy zastąpili ich czeredą kilkuletnich dzieciaków i nakręcają z nimi krótkie filmy, objęte w jeden cykl, zatytułowany „Nasza banda".

Wyprowadzenie dzieci do amerykańskiej kinematografji, jak również sukces, jaki odnieśli dzięki temu posunięciu zaoceanowi ludzie filmu, zwróciło uwagę europejskich producentów. Obrazy europejskie, w których dzieci odgrywają poważniejszą rolę, nie należą od kilku lat do rzadkości. Za wzorem Ameryki bowiem poszła Francja i Niemcy, a obecnie także Polska. Mianowicie w nowym filmie polskim p. t. „Magdalena" produkowanym przez wytwórnię „Dworkowski — Film" w Poznaniu, ukaże się najmłodsza, zaledwie kilkuletnia polska aktorka filmowa — Urszulka Nowaczewska.

Ula nie znała przemęczenia, do zdjęć stawała ochoczo i rozpromieniona a do objektywu aparatu odniosła się jak do starego znajomego. Wogóle grała niczem rutynowana artystka, wywołując słowa podziwu u reżysera „Magdaleny" Konstantego Meglickiego i operatora Andruschina.

WYCIECZKA FILMOWA

PRAGA — WIEDEŃ — MONACHJUM — BERLIN — metropolja świata — Paryż.

Oto szlak pierwszej polskiej olbrzymiej zagranicznej naukowo - propagandowej (i rozrywkowej) wycieczki filmowej.

1000 osób bierze udział w wycieczce.

Własne aparaty, operatorzy filmowi, własne pociągi, recenzenci pism krajowych i zagranicznych jadą z wycieczką. Zdjęcia filmowe i fotograficzne całej wycieczki, zdjęcia do filmu „Piłka Szatana".

Zażądaj dziś jeszcze prospektu wycieczki nadsyłając 50 groszy w znaczkach pocztowych pod adresem: Międzynarodowa Propaganda Filmowa „Empefilm", Kraków, Aleja Krasińskiego 16.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Kozacy" oraz „Zuzia saksofonistka".
Capitol: „Niewolnica Allaha".
Casino: „Zagadka jednej nocy" z Adolphem Menjou.
Colosseum: „Człowiek morza" i „Riff i Raff jako strażacy". **W małej sali:** „Przesądy i przewidzenia".
Filharmonja: „Przegrane życie" i „Mężczyzno nie grzesz".
Miejski: „Garbusek".
Pan: „Adjutant" z Mozżuchinem.
Palace: „Pieniądz" z Brygidą Helm.
Quo Vadis: „Żar miłości" z Gretą Garbo.
Rococo: „Czarny pirat" z Fairbanksem.
Słońce: „Powrót z niewoli".
Splendid: „Na żółtych wodach Jant-Sen-Kiang".
Stylowy: „Tancerka bogów" z Gildą Gray.
Wodewil: „Król królów".
Światowid: „Żar miłości" z Gretą Garbo.
Astra: (Dzika 51) „Wyrok bez sądu".
Bajka: (Żelazna 61) „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
Bellona: (Leszno 2). „Iwonka".
Hollywood (Hoża róg Marszałkowskiej): „Żony szalone".
Italja: Wolska 32) „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
Mewa: (Hoża 38) „Nie ożenię się".
Praga: (Targowa 71) „Życie i przyszłość kobiety".
Muza: (Pl. 3-ch Krzyży) „Miłostki aktorki".
Sokół: (Marszałkowska 69) „Student".
Tęcza: (Przejazd 9) „Alraune".
Trianon: (Sienkiewicza 3) „Pan szuka żony".
Tombola (Marszałkowska 34): „Ostatnia noc" i „Dziewcze z pudełkiem".
Uciecha: (Złota 72) „Szpiedzy".

ILJA ILF i EUG. PIŁTROW. 15)

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Gdy Bender z Zaw-chozem lustrowali dom, drzwi witały ich straszliwemi salwami uderzeń.

Poza iście więzienną wspaniałością nie było nic — krzesła ani śladu. W poszukiwaniu niebezpieczeństwa pożaru, inspektor znalazł się w kuchni. Tam w wielkim kotle do bielizny gotowała się kasza, której zapach wielki kombinator poczuł odrazu w przedsionku. Ostap pokręcił nosem i powiedział:

— Czy to na oleju maszynowym?

— Jak Boga kocham na czystem, śmietankowem maśle — rzekł Alchen rumieniąc się aż do łez prawie, — ze wsi sprowadzamy.

Wstydził się niesłychanie...

— Ha, to niebezpieczeństwem pożaru nie zagraża, — zauważył Ostap.

W kuchni także nie było krzesła. Był tam tylko zatłuszczony taboret, na którym siedział kucharz w fartuchu i samodziałowym kołpaku.

— Dlaczego u was wszystko takie szare i tandetne? Perkalik ten nadaje się w sam raz do wycierania okien.

Nieśmiały Alchen zmieszał się jeszcze bardziej.

— Udzielają nam zbyt małych kredytów...

Czuł wstręt do samego siebie.

Ostap spojrzał na niego podejrzliwie i powiedział:

— Tak, to nie ma absolutnie nic wspólnego ze strażą ogniową, którą w tej chwili reprezentuję.

Alchen przeraził się.

— Na wypadek pożaru — oznajmił — przedsięwzięliśmy wszystkie środki ostrożności. Mamy nawet gaśnicę.

Zaglądając po drodze do rozmaitych zakamarków, zajrzał inspektor, ociągając się niechętnie do kąta, w którym stała gaśnica. Aczkolwiek czerwony, blaszany stożek był w tym domu jedynym przedmiotem, mającym związek ze strażą ogniową, wywołał w inspektorze silne zdenerwowanie.

— Na tandecie chyba kupowaliście tę gaśnicę?!

I nie czekając nawet na odpowiedź przerażonego Aleksandra Jakowlewicza, rozbił niespodzianie plombę i szybko obrócił stożek wylotem do góry. Lecz zamiast oczekiwanego strumienia wody wypuściła gaśnica tylko cieniutki syk, przypominający przedpotopową jakąś melodję.

— Oczywista, na tandecie — potwierdził Ostap swoje pierwotne przypuszczenie i powiesił śpiewający wciąż jeszcze instrument na poprzednie miejsce.

Żegnani smętnym sykiem poszli dalej.

Ostap postanowił nie rozstawać się z samodziałową tą twierdzą, dopóki nie dowie się wszystkiego.

W tym czasie, gdy inspektor i zawchoz łazili po strychu, wnikając w najdrobniejsze szczegóły urządzeń przeciwpożarowych i kominów, 2-gi dom Starsobiesa żył codziennem swem życiem.

Obiad był już gotów. Woń przypalonej kaszy wyraźnie się spotęgowała i wchłonęła wszystkie inne, panujące w tym domu zapachy. Korytarze ożywiły się. Staruszki szły gęsiego trzymając w wyciągniętych rękach blaszane miseczki z kaszą. Siadały do ogólnego stołu, starając się przytem usilnie nie patrzeć na rozwieszone tam hasła, ułożone osobiście przez Aleksandra Jakowlewicza i wykonane artystycznie przez Aleksandrę Jakowlewnę. Hasła te były następujące:

POŻYWIENIE —
TO ŹRÓDŁO ZDROWIA!

JEDNO JAJKO
ZAWIERA TYLEŻ TŁUSZCZU
CO ½ FUNTA MIĘSA!

PRZEŻUWAJĄC STARANNIE POKARMY
PRZYNOSI SIĘ POŻYTEK
SPOŁECZEŃSTWU!

MIĘSO — TO WRÓG!

Wszystkie te wzniosłe sentencje budziły w staruszkach rzewne wspomnienia: o straconych jeszcze przed rewolucją zębach; o mięsie zawierającem tyleż tłuszczu, co jajka, których zresztą także dawno już nie jadły; o społeczeństwie, któremu nie mogły przynieść pożytku, przeżuwając starannie pokarmy. (C.d. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7